

O Szymanowskim z troską. Listy Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów i Héléne Kahn-Caselli

DOROTA CHŁANDA

Uniwersytet w Białymstoku · ✉ d.chlanda@uwb.edu.pl

MAŁGORZATA ZAWADZKA

Uniwersytet w Białymstoku · ✉ m.zawadzka@uwb.edu.pl

Obszerna korespondencja Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów z ich paryską przyjaciółką, Héléne Kahn-Casellą, przechowywana jest w archiwum Muzeum w Stawisku i obejmuje 657 kart. Muzeum jest w posiadaniu listów pisanych przez obie strony, szczęśliwie bowiem — o czym wspomina Iwaszkiewicz w *Książce moich wspomnień* — po śmierci Héléne w 1952 roku jej siostry zwróciły pisarzowi listy pisane do niej przez Annę i Jarosława. Korespondencja obejmuje lata 1925-1952, przy czym przeważającą większość zbioru stanowią listy między Héléne i Jarosławem, bo Anna korespondowała z nią jedynie do roku 1935.

Już na początku należy zaznaczyć, że Karol Szymanowski, jego muzyka i codzienne troski, są jeśli nie najważniejszym, to jednym z ważniejszych tematów tej korespondencji. Imię kompozytora pojawia się na kartach listów, obejmujących w maszynopisie 500 stron, ponad 700 razy. Nie ma w tym nic dziwnego, nie jest dziś bowiem tajemnicą, jak ważne miejsce zajmował Szymanowski w życiu i twórczości trojga korespondentów.

Najdłużej i najsilniej związany był z nim niewątpliwie jego kuzyn, Jarosław Iwaszkiewicz. Matki przyszłych artystów wychowywały się w jednym domu, a oni sami znali się od najmłodszych lat. Iwaszkiewicz poświęca rodzinie Szymanowskich cały rozdział *Książki moich wspomnień*, a liczba

i treść wzmianek o samym Karolu na kartach tej i innych publikacji pisarza (nie wspominając na razie o korespondencji) jest jasnym dowodem na to, jak sobie byli bliscy, jak wiele o sobie myśleli, jak często się kontaktowali. Szymanowski, starszy od Iwaszkiewicza o dwanaście lat, miał niemały wpływ na wybór i rozwój literackiej kariery kuzyna:

[k]iedy [...] spotkałem kogoś, kto się naprawdę zainteresował moją twórczością literacką, kto pierwszą większą rzecz napisaną przeze mnie potraktował od razu na serio, kto nagle otoczył moją osobę nawet szacunkiem należnym prawdziwemu artyście — stało się to dla mnie momentem przełomowym. Tym kimś, oczywiście, był Karol Szymanowski¹.

Pisał o tym wiele sam Iwaszkiewicz, pisali również badacze twórczości pisarza i kompozytora². Karol i Jarosław podejmowali także próby artystycznej współpracy, czego najślynniejszym owocem jest bez wątpienia *Król Roger*, choć nie należy zapominać także o innych przedsięwzięciach, chociażby o *Pieśniach muezina szalonego* op. 42. O bliskości i duchowym związku obu kuzynów świadczą także treść i ton ich listów, opublikowanych w wielotomowym zbiorze korespondencji Szymanowskiego w opracowaniu Teresy Chylińskiej³. Wielkie znaczenie dla zrozumienia tej relacji mają liczne teksty Jarosława Iwaszkiewicza o muzyce Szymanowskiego, publikowane od lat 20. XX wieku na łamach czasopism oraz w książkach. Wreszcie, warto przywołać postać Edgara ze *Sławy i chwały*, wzorowaną na osobie kompozytora.

1 Jarosław Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Poznań 2010, s. 148.

2 Wymienić należy m.in.: Jarosław Iwaszkiewicz, *Aleksy, czyli rozmowy o Karolu Szymanowskim* (1927), *Do Karola Szymanowskiego* (1929), *Spotkania z Szymanowskim* (1947), *Książka moich wspomnień* (1957), „*Harnasie*” *Karola Szymanowskiego* (1964); Józef Opalski, *Chopin i Szymanowski w literaturze dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 1980; Teresa Chylińska, *Wstęp*, w: Karol Szymanowski, *Korespondencja. Pełna edycja zachowanych listów od i do kompozytora*, t. 1: 1903–1919. Zebrała i opracowała Teresa Chylińska, Kraków 1982, s. 5–16; Radosław Romaniuk, *Pisarz i jego muzyka*, w: Jarosław Iwaszkiewicz, *Dziedzictwo Chopina i szkice muzyczne*, wybór, opracowanie tekstu i posłowie Radosław Romaniuk, Warszawa 2010, s. 369–383.

3 Karol Szymanowski, *Korespondencja. Pełna edycja zachowanych listów od i do kompozytora*, t. 1: 1903–1919, t. 2: 1920–1926, t. 3: 1927–1931, t. 4: 1932–1937. Zebrała i opracowała Teresa Chylińska, Kraków 1982–2002.

Również Anna Iwaszkiewiczowa darzyła estymą Karola jako człowieka i jako artystę. Poznała go wcześniej niż swojego przyszłego męża, w czasie trzyletniego pobytu w Rosji, gdzie w okresie 1915–1918 mieszkała wraz z ojcem i najbliższą rodziną⁴. Niezliczone wzmianki i dłuższe refleksje o Szymanowskim odnajdujemy na kartach jej dzienników oraz korespondencji, prowadzonej z mężem przez całe ich wspólne życie⁵. Znając te zapisy nietrudno wyczuć, z jak wielką troską i życzliwością, niepozabawioną jednak pewnej dozy zdroworozsądkowego krytycyzmu, dystansu, a czasem nawet delikatnej ironii, odnosiła się Anna Iwaszkiewiczowa do tego tak lubianego i cenionego przez całą rodzinę kuzyna męża, mając jednocześnie wiele szacunku i podziwu dla jego kompozycji i zalet umysłu. Znany jest także jej szkic *O Karolu Szymanowskim*, po raz pierwszy opublikowany w specjalnym numerze „Odrodzenia”, poświęconym kompozytorowi w dziesiątą rocznicę śmierci⁶, później zaś włączony do tomu *Szkice i wspomnienia*, oraz tekst *Zakopane*, ogłoszony dopiero po jej śmierci, w tym samym tomie⁷.

Wyjątkową relację miała z Szymanowskim Héléne Kahn-Casella. Zaczęli ze sobą korespondować jesienią 1922 roku⁸, a ich pierwsze spotkanie miało miejsce kilka miesięcy wcześniej. Poznali się 8 kwietnia 1922 roku⁹ na wieczorze muzycznym w „La Revue musicale”, podczas jednego

-
- 4 Ewakuacja warszawskiej fabryki Lilpopów na Ukrainę w czasie I wojny światowej.
 - 5 Anna Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, do druku podała Maria Iwaszkiewicz, opracował, przypisami opatrzył i indeks sporządził Paweł Kądziała, Warszawa 2012; Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie, *Listy*, t. 1: 1922–1926, t. 2: 1927–1931, t. 3: 1932–1939, oprac. Małgorzata Bojanowska, Ewa Cieślak, Warszawa 2012–2014.
 - 6 Mowa o numerze 12 „Odrodzenia” z 1947 roku.
 - 7 Anna Iwaszkiewiczowa, *Szkice i wspomnienia*, do druku podała Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska, Warszawa 1987, s. 116–126 (*O Karolu Szymanowskim*); s. 221–247 (*Zakopane*).
 - 8 Pierwszy list wysłany przez Héléne Kahn-Casellę do Karola Szymanowskiego jest opatrzony datą 22 X 1922 (K. Szymanowski, *Korespondencja*, op. cit., t. 2: 1920–1926, s. 438).
 - 9 „Kochana Haniu, dzisiaj mija dokładnie 27 lat od tego wspnianego wieczoru (a była to sobota), poświęconego utworom Bartóka, który został zorganizowany przez „La Revue Musicale”. Po koncercie na kolacji u Pruniérów byłam jedyną kobietą, a z panów obecni byli: Bartók, Ravel, Strawiński i Karol [Szymanowski], którego spotkałam po raz pierwszy. Był moim sąsiadem przy stole, nasza przyjaźń narodziła się tamtego wieczoru. Jej zawdzięczam przyjaźń z Panią, Skarbie, i wszystko to, co dała mi Polska. Cóż za dary

z częstych pobytów kompozytora w Paryżu, rodzinnym mieście Hélène, i od tej pory „wcale się nie rozstawali”¹⁰, widując się we Francji, czasem w Polsce, a nade wszystko pisząc do siebie, może nie bardzo często, ale regularnie — przez piętnaście lat znajomości wymienili blisko 230 listów, a przynajmniej tyle się zachowało i ukazało drukiem w wielotomowym zbiorze pod redakcją Teresy Chylińskiej¹¹.

Hélène Kahn urodziła się 5 maja 1876 roku w pierwszej dzielnicy Paryża. Była córką Fanny z domu Salomon i Emile’a Kahnów¹², od 26 czerwca 1907 roku żoną włoskiego kompozytora Alfreda Caselli. Po rozwodzie, który nastąpił w roku 1921¹³, zanim poznała Iwaszkiewiczów, utrzymywała się z lekcji gry na fortepianie, akompaniowania oraz tłumaczeń z języka włoskiego, jednak w jej akcie zgonu widnieje zapis „sans profession”, czyli „bez zawodu”. Zmarła w wieku siedemdziesięciu sześciu lat, 31 października 1952 roku, o godzinie trzeciej, w swoim mieszkaniu przy ulicy Mesnil 7, w szesnastej dzielnicy Paryża¹⁴. Mieszkanie to, usytuowane o kilka kroków od urokliwego placu Victora Hugo i całkiem blisko Łuku Triumfalnego, zajmowała w ostatnich latach swojego życia, od połowy lipca 1938 roku. Wcześniej, w czasach, gdy poznała Iwaszkiewiczów i Szymanowskiego, mieszkała w Neuilly-sur-Seine, graniczącym z Paryżem od strony północno-

w moim życiu!” [Paryż, 8 IV 1949]. Wszystkie cytowane listy opatrzone wyłącznie datą, a nie danymi bibliograficznymi, pochodzą ze zbioru przechowywanego w Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku. Wszystkie cytowane fragmenty korespondencji Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów z Hélène Kahn-Casellą w opracowaniu i przekładzie Doroty Chłandy i Małgorzaty Zawadzkiej.

- 10 Hélène Kahn-Casella kilkakrotnie przytacza w swoich listach do Iwaszkiewiczów zdanie, które miał do niej skierować Karol Szymanowski: „W głębi duszy wcale się nie rozstajemy”.
- 11 Ostatni list wysłany przez Karola Szymanowskiego do Hélène Kahn-Caselli jest opatrzony datą 1 III 1937 (K. Szymanowski, *Korespondencja*, op. cit., t. 4: 1932–1937, s. 251).
- 12 Na podstawie rejestru aktów urodzenia w 1 dzielnicy Paryża, Archives de Paris, sygn. V4E 2530, nr 620.
- 13 Rozwód został orzeczony przez sąd w Rzymie 18 marca 1921 (na podstawie notatki naniesionej na akt małżeństwa Alfreda Caselli i Hélène Kahn, Archives de Paris, sygn. 16M 153, nr 701).
- 14 Na podstawie rejestru aktów zgonu w XVI dzielnicy Paryża, Archives de Paris, sygn. 16D 189, nr 1764.

-zachodniej, przy ulicy d'Orléans 22. To tam bywał Szymanowski, tam też zjawił się Iwaszkiewicz nazajutrz po swoim pierwszym przyjeździe do Paryża, 30 stycznia 1925 roku. Casella od razu zrobiła na młodym pisarzu dobre wrażenie: „Podobna do pani Berson, ten sam typ, bardzo pocziwa dla wszystkich, którzy mają jakąkolwiek styczność z Karolem [Szymanowski]”¹⁵ — napisał w liście do żony 30 stycznia, następnego dnia zaś uzupełnił:

[b]ardzo miła osoba, widać, że bidę klepie, mieszka czort wie gdzie, 3 kwadrans jazdy metro, ale przyjemna i straszliwie zakochana w Karolu. Ugadaliśmy się setnie, a dzisiaj idziemy na koncert [...]. Całe jej życie polega na ocieraniu się o „wielkich ludzi” — trzeba ci było widzieć minę, z jaką pokazywała mi dedykację Cocteau i rzeczywiście miłe listy Ravela¹⁶.

Hélène Kahn-Casella, która „znała prawie pół Paryża i rzeczywiście mogła wprowadzić do bardzo interesujących środowisk”¹⁷, nie tylko dostrzymywała towarzystwa nieopierzonemu bywalcowi paryskich salonów i sal koncertowych — umożliwiała mu także, czy może przede wszystkim, nawiązanie znajomości z tamtejszym środowiskiem artystycznym, na czym Iwaszkiewiczowi ogromnie zależało. Opiekę i wsparcie ze strony Hélène zawdzięczał Iwaszkiewicz starszemu kuzynowi, którego ona już od trzech lat darzyła gorącym uczuciem. 15 stycznia 1925 roku Szymanowski pisał do Hélène:

[a] teraz interesy — lecz tym razem przynajmniej jeden będzie (mam nadzieję) dla Pani miły. A więc mój przyjaciel, młody pisarz i poeta Jarosław Iwaszkiewicz (autor poezji *Króla Rogera*) w niedługim czasie udaje się do Paryża. Oczywiście powierzam go Pani!! Tym razem jest to jednak o wiele lepsze od dwóch dzikich pianistów! Jestem przekonany, że poznanie z nim będzie dla Pani dużą przyjemnością i że on Panią zainteresuje. Jest bardzo sympatyczny, kulturalny i dobrze zna literaturę francuską. Naturalnie, ważne jest to, by go trochę wprowadzić między ludzi pióra¹⁸.

15 A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy*, op. cit., t. 1: 1922–1926, s. 202.

16 Ibidem, s. 203.

17 J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, op. cit., s. 208.

18 K. Szymanowski, *Korespondencja*, t. 2: 1920–1926, op. cit., s. 242.

Iwaszkiewiczowi zdał z tego relację jednym zdaniem: „Do Caselli napisałem obszernie o Tobie i ręczę, że babina ze skóry wylezie, żeby Ci usłużyć”¹⁹. Nikt się wtedy jeszcze nie spodziewał, że lada moment między „babina” a protegowanym zrodzi się tak serdeczna przyjaźń, trwająca ponad ćwierć wieku. „Tak się zawiązała przyjaźń — pisze Iwaszkiewicz w *Książce moich wspomnień* — jedna z największych przyjaźni naszego życia”²⁰.

Oboje Iwaszkiewiczowie przez wszystkie te lata prowadzili z Héléne korespondencję, której znakomita większość zachowała się do dziś. Listy są na tyle ciekawe, szczególnie z uwagi na treści muzyczne, że Iwaszkiewicz przewidywał ich publikację i nawet sam wstępnie przygotowywał je do druku. Jak czytamy dalej w *Książce moich wspomnień*:

[w] korespondencji tej odbija się całe życie muzyczne Paryża i Warszawy, zawiera ona mnóstwo szczegółów o muzykach i pisarzach obu krajów i będzie kiedyś stanowiła ważny materiał do dziejów stosunków polsko-francuskich w tym okresie²¹.

Z czasem Casella stała mu się tak bliska, że zawierał jej najgłębiej skrywane refleksje i najbardziej intymne problemy, jak chociażby te wynikające z poważnej choroby żony. Najczęściej pisał jednak o codziennych sprawach, o pracy, o dzieciach, pogodzie, bieżącej polityce, ciągle nawracających kłopotach finansowych rodziny, drobnych radościach i troskach. Casella, zwana pieśczośliwie Kazelcią, rewanżowała mu się przede wszystkim sprawozdaniami z paryskich koncertów, kilkudziesięciu recenzjami przeczytanych książek (a sięgała niemal zawsze po francuskie nowości wydawnicze, i to te z wyższych półek) oraz masą towarzyskich plotek i sensacji. Wszystkie listy, od najwcześniejszych po ostatnie, nie wyłączając tych pisanych po śmierci Szymanowskiego, pełne są opowieści o drogim „Charles”.

19 Ibidem, s. 245.

20 J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, op. cit., s. 209.

21 Ibidem.

Anna Iwaskiewiczowa wspomina:

[o]na, biedactwo, w ogóle jest tak ciągle pełna myśli o nim [Szymanowskim], że nie jest w stanie o nim nie mówić, nawet z osobami, które względnie mało Karola znają. Mnie to już czasem nudzi, choć tak Karola lubię. [...] Że też ona, znając Karola, nie zdaje sobie sprawy z tego, że o ile go może zająć kobieta, to musi być młoda i ładna, a nie mocno podstarzała, pocziwa, zakochana w nim do nudziarstwa. Mam wrażenie zresztą, że ona byłaby zazdrosna tylko o kobiety, co zresztą w zupełności rozumiem²².

W omawianych listach nie ma jednak nawet zawołowanych aluzji do życia uczuciowego Karola, choć nie było ono, jak łatwo się domyślić, dla korespondentów tajemnicą. Casella i Iwaskiewiczowie wymieniają, oczywiście, opinie dotyczące muzyki Szymanowskiego, przede wszystkim jednak zdaje się on ich interesować jako człowiek. Wiele piszą o jego samopoczuciu, zarówno fizycznym, jak i psychicznym, o jego konfliktach ze środowiskiem, o jego nałogach, stylu życia, o chwilach z nim spędzonych. Odrębne zagadnienie stanowią sprawy związane ze spuścizną Szymanowskiego, omawiane w listach pisanych wkrótce po jego śmierci.

Zagadnieniem nader często poruszonym w omawianych listach i przysparzającym wiele troski szczególnie Héléne Kahn-Caselli, ale także i Iwaskiewiczom, jest stan nerwów Karola Szymanowskiego. Przyjaciele ubolewają nad niekończącymi się kłopotami kompozytora, ale też nad jego usposobieniem, cechami charakteru, które nie pozwalają mu zaakceptować rzeczywistości i codziennych ludzkich zmagania, jak konflikty ze środowiskiem czy trudności finansowe. „Niestety, nerwy i zmartwienia są treścią jego życia!” — pisze Héléne Kahn-Casella do Anny Iwaskiewiczowej już na samym początku znajomości, 21 maja 1925 roku. „Jestem pełna obaw na jego temat” — zwierza się Héléne Annie dziewięć lat później, 31 maja 1934 roku, parę miesięcy po śmierci Feliksa Szymanowskiego, dodając, że „gorsze jeszcze są troski materialne, ta trudna sytuacja, z którą się obecnie zmagają, nie mogąc zaznać wewnętrznego spokoju, tak potrzebne go w jego zawodzie, przede wszystkim tym się gryzie. Jakiż to koszmar dla przyjaciółki takiej jak ja czuć się taką bezsilną”. W listach wiele jest aluzji

22 A. Iwaskiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, op. cit., s. 191.

do sytuacji finansowej Karola i troski o wpływ tego rodzaju kłopotów na jego pracę. Jednocześnie Hélène zdaje sobie sprawę z tego, że kompozytor, jakkolwiek pracowity, nie potrafi być systematyczny, przez co często paraliżuje go ogrom zaległości w pracy:

[p]racy ma z całą pewnością dużo, w dodatku są to rzeczy bardzo nudne [...]. Ale to naprawdę z jego winy tak się wszystko nagromadziło, bo mógł rzeczy tego rodzaju robić w St-Jean-de-Luz. Biedny Karol! „Warsztat” napawa go taką odrazą, a mnie jest naprawdę ciężko kiedy o tym myślę i kiedy muszę wysłać mu list pełen zaleceń dotyczących tych kwestii, jak to uczyniłam przed kilkoma dniami — niektóre rzeczy są jednak konieczne²³.

Z listów wynika wyraźnie, że Hélène i Anna niejednokrotnie podejmowały próby przekonania Karola do prowadzenia bardziej higienicznego trybu życia oraz wyperswadowania mu nadmiernego przejmowania się opiniami otoczenia. „Zabawne, jak bardzo nie zdaje sobie sprawy z faktu, który jest jasny jak słońce, że sukces odniesiony wśród szerokiej publiczności nie jest sukcesem. Mimo wszystko pragnie tego właśnie sukcesu” — pisze Anna Iwaszkiewiczowa do Hélène 21 stycznia 1933 roku. Do podobnej rozmowy z Szymanowskim nawiązuje także Hélène w liście do Anny z 23 czerwca tego samego roku:

[a]lle widzi Pani, że on cierpi trochę z powodu tego wszystkiego. Mówiłam mu i pisałam wiele razy, że to było uporządkowane i że jego muzyka jest zbyt piękna, żeby odnieść natychmiastowy sukces. A skoro przez to cierpi, to była może słabość, ale bardzo ludzka i ja to rozumiem i czasami czuję, kiedy jestem blisko niego, bardzo wyraźnie.

Wiele stron w listach zajmują aluzje do konfliktów Szymanowskiego ze środowiskiem, szczególnie w okresie, gdy zarządzał warszawskim Konserwatorium Muzycznym (1927–1932, od 1930 roku — Akademią Muzyczną) — jak wiadomo, był to dla kompozytora okres szczególnie nerwowy. Korespondenci nie podają zbyt wielu szczegółów dotyczących konkretnych wydarzeń, odnosząc się, jak zwykle zresztą, przede wszystkim do samopoczucia Karola i zgubnego wpływu stresującej pracy administracyjnej na jego twórczość. W liście do Hélène z 14 lutego 1932 roku Iwaszkiewicz pisze:

²³ List do Jarosława Iwaszkiewicza z 24 IX 1925 roku.

[n]igdy bym się nie spodziewał, że ucieszę się z jego roli profesora czy dyrektora konserwatorium, ale teraz, gdy jego dzieło jest zagrożone, nie dziwię się wcale jego usilnym zabiegom, wręcz walce, żeby szkołę uratować. Sądzę nawet, że za bardzo się w to angażuje, bo naturalnie zabiera mu to mnóstwo czasu, który mógłby inaczej wykorzystać.

Z kolei Anna Iwaszkiewiczowa, już z Kopenhagi, 9 listopada 1932 roku, dodaje: „Uważam, że to okropne być cały czas otoczonym ludźmi, którzy koniec końców niczego nie dają, a tylko szarpią nerwy, zwłaszcza dla mężczyzny takiego jak Karol — bardzo wrażliwego i z nadwątłym zdrowiem”.

W listach krążących między Anną i Héléne na początku 1928 roku pojawia się kwestia konfliktu — krótkotrwałego — jaki zrodził się wtedy między Szymanowskim i Iwaszkiewiczem. Jego tłem były nieporozumienia wynikające z negatywnego stosunku obojga Iwaszkiewiczów do sprawy objęcia przez Szymanowskiego posady dyrektora Konserwatorium.

Trudno mi znieść myśl o tym, że mogłoby dojść do zatargu między Karolem a Jarosławem! [...] Podsumowując, Karol nie ma racji okazując gniew, ale niestety, wynika to przede wszystkim ze stanu jego nerwów. Nie wolno mu jednak zapominać o całej przyjaźni i podziwie, jakie Jarosław zawsze dla niego miał. Jarosław ze swej strony, reprezentując żywioł młody i trochę zuchwały, powinien unikać nawet najbardziej niewinnych sytuacji stwarzających pozory konfliktów z wrogami Karola. Takie jest moje zdanie. Nie ma mi Pani za złe mojej szczerości, prawda Skarbie?

— pisze Héléne do Anny 24 stycznia 1928 roku, po czym daje do zrozumienia, że w tego typu konfliktach między przyjaciółmi, tak wcześniej, jak i tym razem, stara się godzić zwaśnione strony, dając listowne rady jednej i drugiej. Niecały miesiąc później zwraca się do Jarosława: „Na szczęście już po wszystkim, Wasza przyjaźń jest zbyt silna na to, by coś nią poważnie zachwiało. A jednak bardzo się od siebie różnicie, tak więc nie można się dziwić, że od czasu do czasu popadacie w konflikt”²⁴.

Zdarza się zresztą Iwaszkiewiczowi, jakkolwiek niezmiernie rzadko, poskarżyć się w liście na zachowanie kuzyna. Na początku września 1936 roku pisze:

24 List z 18 II 1928 roku.

[j]est niemożliwością, by Karol pierwszy do mnie zadzwonił, a ja mam już dość robienia zawsze pierwszego kroku. Jeśli będą mnie potrzebować, znajdą mnie, tego jednego jestem pewien. A swoją drogą — jakież słaby charakter ma ten wielki człowiek!

Hélène odpowiada natychmiast:

[d]rogi Jarosławie, był Pan w złym humorze, gdy Pan do mnie pisał, szczególnie to, co się tyczy Karola — sprawiło mi to przykrość i mam nadzieję, że już Panu przeszło. To prawda, że nie ma silnego charakteru, ale przyzna Pan, że inne jego cechy to rekompensują²⁵.

Każde spotkanie z Szymanowskim było dla Hélène prawdziwym świętem, które potem z wzruszającymi szczegółami opisywała Iwaszkiewiczom w listach. Do Anny, 4 września 1931 roku, tymi słowami:

Karol jest bardzo dobrym gospodarzem, bardzo mnie bawi patrzeć na niego w tej roli, a także pomaganie, jak wczoraj [...]. Ułożyłam kwiaty i owoce, które razem kupiliśmy. [...] Pisałam także dla Karola listy w interesach, przepisywałam muzykę, robiłam tłumaczenia. To mi sprawiało radość, bo czułam się użyteczna mogąc dać coś od siebie osobie, od której sama tyle otrzymałam.

Innym razem zachwyca się: „Karol pięknie wyglądał dziś rano, ma niebieską piżamę pod kolor oczu”²⁶.

Wielką troską Hélène był także tryb życia ukochanego i jego nałogi. W jej listach jak mantra powtarzają się wzmianki o alkoholu i papierosach — na przykład w liście wysłanym do Iwaszkiewiczów z Zakopanego, w sierpniu 1927 roku, gdy relacjonowała swój letni pobyt u Szymanowskiego, pisze: „Dobrze wygląda, ale alkohol!!! Ma bardzo zmęczone oczy, to od tego, a także przez palenie. W moim pokoju jest już pełno popiołu z papierosów”. Obraz partytur usianych popiołem to stały element listów Hélène z okresów, gdy Karol Szymanowski bywał u niej w Paryżu. Wyliczanie wypalonych przez kompozytora papierosów zdecydowanie nasila się w listach z ostatnich lat jego życia, z okresu zaostrzającej się choroby gardła. Wtedy też korespondenci coraz częściej piszą o fizycznej kondycji

25 List z 5 IX 1936 roku.

26 List do Anny Iwaszkiewiczowej z 18 XI 1934 roku.

Karola, o jego zachrypniętym głosie, gorączkach, wyglądzie, a mniej się już koncentrują na stanie jego nerwów. 20 grudnia 1934 roku Anna pisze do Héléne z Kopenhagi:

[w]idząc, że Karol był tak bładny i zmęczony i że kilkakrotnie potknął się na stopniach estrady, której nie znał, miałam ogromny przypływ czułości w stosunku do tego wielkiego człowieka, tak niedocenianego, wobec tego geniuszu zamkniętego w słabym ciele, w tym schyłku jego możliwości fizycznych.

Pełen niepokoju jest także list Jarosława wysłany z Brukseli 14 listopada 1935 roku:

[o]bawiam się, że jest bardzo chory, źle wygląda i nie ma siły, niemal codziennie ma gorączkę — kiedy przyjechał do Liège miał 38 stopni! Koncert był dla niego wielkim wysiłkiem, ale nie zagrał dobrze. Powinien jak najszybciej wrócić do Warszawy i nie przebywać zbyt długo w Paryżu, bo palenie, picie i długie rozmowy mu szkodzą.

Do końca jednak, być może z uwagi na Héléne, listy są przepełnione nadzieją na wyzdrowienie, np.: „Karol wyglądał świetnie, choć był zachrypnięty. Rozmawialiśmy o tym z Jarosławem i jesteście tego samego zdania, że jeśli byłoby to coś rzeczywiście poważnego, nie mógłby tak dobrze się czuć, miałby gorączkę, byłby osłabiony”²⁷; „Karol wygląda nieźle, chociaż utrzymuje, że jest chory. Cóż, stan jego nerwów z pewnością nie jest dobry, co mnie zresztą wcale nie dziwi”²⁸.

Wiadomość o śmierci Szymanowskiego zdaje się więc być zaskoczeniem dla jego przyjaciół, choć już w listopadzie 1936 roku kompozytor czuł się tak źle, że, jak relacjonuje Héléne Kahn-Casella, „lekarz zabronił mu mówić i palić”. Jeszcze w liście datowanym na 2 stycznia 1937 roku Kahn-Casella cieszy się, że pobyt na Południu ma zbawienny wpływ na zdrowie Szymanowskiego. Iwaszkiewicz nie jest już takim optymistą, jakkolwiek niepokojące wieści na temat zdrowia kompozytora przypisuje skłonności do przesady Leonii Gradstein, sekretarki Karola. Wydaje się jednak, że miesiąc później przyjaciele zdają sobie sprawę z ciężkiego stanu

27 List Anny Iwaszkiewiczowej do Héléne z 20 I 1933 roku.

28 List Jarosława Iwaszkiewicza do Héléne z 20 IX 1936 roku.

Szymanowskiego. Casella planuje odwiedzić go pod koniec lutego. Choroba szybko postępuje, na początku marca Casella informuje Iwaszkiewicza, że Szymanowski szybko słabnie, w połowie miesiąca Iwaszkiewicz natomiast pisze o swoich planach dotyczących Wielkanocy — podczas pobytu w San Gimignano chce odwiedzić kuzyna:

[w]ieści o stanie zdrowia Karola nie są zbyt pocieszające, ale ponieważ są również dość chaotyczne i w gruncie rzeczy niepewne, ciągle mam nadzieję, że w rzeczywistości jest lepiej niż to przedstawia panna Gradstein. Stasia [Szymanowska] powinna wyjechać w najbliższych dniach, ale ona także zaplanowała swoją podróż tak, by od razu pojechać do Lugano. Wyobraża sobie Pani, jak bardzo to wszystko jest dla mnie bolesne ²⁹.

Panna Leonia Gradstein już wcześniej nie wzbudzała ciepłych uczuć u Iwaszkiewicza. W pierwszej połowie września 1936 roku w liście do Hélène pisarz wypowiadał się w ostrym tonie o izolowaniu Szymanowskiego od przyjaciół, o co obwinał właśnie pannę Gradstein. Casella natomiast usiłowała załagodzić sytuację, umniejszając rolę sekretarki i jej wpływ na życie Szymanowskiego.

W dniu śmierci Szymanowskiego, 29 marca 1937 roku, Iwaszkiewicz pisał do paryskiej przyjaciółki, że otrzymał niepokojące wieści i że musi je zweryfikować. Miesiąc później wyznawał jej: „Wrócę przez Kraków, by odwiedzić jego samotny grób — w końcu Karol przez całe swoje życie także był samotny” ³⁰. Nikt z trójki przyjaciół nie bierze udziału w pogrzebie kompozytora. W cytowanym powyżej liście Jarosław z niechęcią wyraża się o uroczystościach:

[d]roga Przyjaciółko, nie piszę nic o nieszczęściu, które nas spotkało, bo wciąż nie dociera do mnie, że to się naprawdę stało. Uroczystości pogrzebowe w Warszawie i Krakowie są dla mnie jak jakaś tragiczna komedia po tym wszystkim, co ten człowiek wycierpiał za życia. W Warszawie dziwię się, że nie wróciłem na pogrzeb. Początkowo żalowałem, że nie mogę przyjechać i uczestniczyć w tych uroczystościach, ale teraz jestem z tego niemalże zadowolony, bo jakkolwiek wszystko to było z pewnością bardzo wzruszające, to mnie ta pompa trochę oburza. Towarzystwo, które nigdy nic nie mogło dla niego zrobić (rzecz niesłychana,

29 List z 14 III 1937 roku.

30 List z 28 IV 1937 roku.

ale nie istnieje coś takiego jak „fortepian Szymanowskiego”!), ale które chowa go z takim rozmachem, jakby wszyscy byli bardzo zadowoleni, że się go pozbyli. Świat nie może znieść aniołów na swojej powierzchni i cieszy się, gdy odfruwają. Jeśli chodzi o mnie, oddawałem mu honor, gdy żył, a to znacznie trudniejsze.

W tym samym liście zaprasza przyjaciółkę do Polski i proponuje, by wspólnie wybrali się do Krakowa. Perspektywa wizyty w Polsce i przyjaźń z Iwaszkiewiczami podtrzymują Casellę na duchu. Na jej odpowiedź nie trzeba długo czekać. 30 kwietnia 1937 roku pisze:

[t]o będzie zarazem okrutne i bardzo potrzebne, można powiedzieć. Bardzo bym chciała pojechać do Krakowa. Wszystko, co Pan pisze o uroczystościach pogrzebowych, odzwierciedla także moje odczucia. „Ziemia nie znosi aniołów”, jak Pan to wzruszająco mówi. Cały miniony miesiąc przeżyłam jakby w gęstej mgle, zmuszałam się do wychodzenia, wczoraj poszłam spotkać się z dyrektorem domu wydawniczego Eschig, i długo z nim rozmawiałam, mam nadzieję, że skutecznie. Pod tym względem mogę jeszcze coś zrobić. Tak jak i Pan czciałam go, kiedy był z nami, Drogi Jarosławie, był zawsze bliżej Pana, wiele razy mi to mówił w ciągu ostatnich dwóch lat.

Jak wynika z przytoczonego fragmentu, już niedługo po śmierci Szymanowskiego Kahn-Casella podjęła działania na rzecz jego upamiętnienia, popularyzacji jego twórczości, publikacji dzieł. W tym czasie Iwaszkiewicz otrzymuje propozycję napisania książki o swym wielkim kuzynie. Ukaże się ona jednak dopiero dziesięć lat po śmierci Szymanowskiego, w roku 1947. Pisarz zatytułuje ją *Spotkania z Szymanowskim*³¹.

Po śmierci Szymanowskiego jego imię nie przestaje pojawiać się w listach Iwaszkiewiczów i Héléne Kahn-Caselli. Korespondenci wspominają zmarłego przyjaciela i dzielą się informacjami o swoich działaniach, mających na celu upamiętnienie go i zadbanie o jego spuściznę. Iwaszkiewicz brał czynny udział w zabezpieczeniu schedy po kuzynie, Héléne zabiegała o to, by we Francji wciąż grano jego utwory: „Najważniejsze, żeby w miarę możliwości grano muzykę Karola” — pisze do Jarosława 19 lipca 1939 roku. „Robię co mogę, a dwa wykonania *Stabat* były dla mnie wielką radością”. Robiła to zresztą także za życia kompozytora, ułatwiając mu

31 Jarosław Iwaszkiewicz, *Spotkania z Szymanowskim*, Kraków 1947.

kontakty z francuskim środowiskiem muzycznym i nierzadko pośrednicząc w sprawach związanych z organizacją koncertów.

Tuż po śmierci Szymanowskiego wybuchła konflikt dotyczący jego spuścizny, gorzko pisze o nim Iwaszkiewicz w liście do Caselli:

[w]czoraj Nula [Szymanowska] i Gucio [Iwański] przyjechali tutaj na cały dzień, rozmawialiśmy o interesach, a potem — ze smutkiem — o różnych sprawach związanych ze spuścizną po naszym wielkim przyjacielu. Jest to rzecz dość skomplikowana i zagmatwana przez intrygi, świadomie lub też i nieświadomie wszczęte przez pannę G[radstein], siostry Karola podzielone na dwa obozy, „Towarzystwo Szymanowskiego” naprędce ukonstytuowane i uzurpujące sobie prawa rodziny itp. itd. Wczorajsza rozmowa z Iwańskim uświadomiła mi jednak, że awantury i intrygi na szczęście powoli dogasają, że panna G[radstein] zrozumiała (albo dała jej do zrozumienia), iż jej rola jest zgoła inna niż to sobie zaczęła wyobrażać, że planuje się wydać wszystko u Eschiga itp. itd. Część spuścizny literackiej Karola jest już w moich rękach, a jedyne, co do czego zgodni są wszyscy — czyli „Towarzystwo Karola Szymanowskiego”, rodzina i panna G[radstein], u której pisma te były do tej pory — to, żeby mnie powierzyć edycję i w ogóle dać mi na własność rękopisy. Jestem bardzo szczęśliwy i bardzo dumny, że to właśnie ja mam się tym zająć, a zadanie nie jest wcale łatwe. Na razie chcę, żeby jak najszybciej wydano broszury o muzyce zebrane w jeden tom. Jeśli zaś chodzi o inne rzeczy (szczególnie o powieść), trzeba jeszcze poczekać, i to raczej długo. Mówiłem też sporo z Nulą i Iwańskim o listach Karola, które zaczyna się publikować dużo za wcześnie. Uważam, że skutki tego będą opłakane, a Gucio podziela moje zdanie. To przykre patrzeć na tych wszystkich ludzi korzystających ze śmierci Karola, by znaleźć się na świeczniku, nawet Stasia [Szymanowska] nie jest pod tym względem bez winy. Listy powinny zostać zgromadzone i zabezpieczone przez Bibliotekę Narodową, ale ich wydanie należałoby raczej zostawić następnemu pokoleniu. To moja opinia³².

Casella w pełni podziela wątpliwości Iwaszkiewicza, dotyczące zbyt wczesnej publikacji prywatnej korespondencji i powieści *Efebos*. W liście, będącym odpowiedzią na wcześniej cytowaną korespondencję, pisze:

[j]estem taka szczęśliwa, że pisma Karola są w Pańskich rękach, właśnie o tym rozmawialiśmy z Lechoniem. Sądzę też, że moja wizyta w domu wydawniczym Eschig i to, co pisałam do Stasi [Szymanowskiej], mogą być użyteczne. Jeśli chodzi o listy, a także o jego powieść, jestem, oczywiście, Pańskiego zdania. Mówił

32 List z 18 v 1937 roku.

mi wielokrotnie, że nie chciałby, że powieść została opublikowana, a w każdym razie jeszcze nie teraz, jeszcze długo nie. Nie miałam jeszcze odwagi tego zrobić, ale jak tylko będę mogła, przepiszę z jego listów wszystko co dotyczy jego utworów i jego przemyśleń odnośnie muzyki. Przekażę to Panu do książki, którą powinien Pan zrobić (powinien — w pełnym tego słowa znaczeniu) ³³.

Część powierzonych rękopisów Iwaszkiewicz przewiózł 31 sierpnia 1939 roku do Stawiska, pozostałe, w tym powieść Szymanowskiego, spłonęły w jego warszawskim mieszkaniu przy ul. Kredytowej.

Krytyczne uwagi na temat działalności panny Gradstein ponownie pojawiają się w korespondencji przyjaciół już jesienią 1937 roku. Iwaszkiewicz niezwykle surowo ocenia nieudolność, z jaką prowadzone są sprawy związane ze spuścizną artystyczną po Szymanowskim. Nie przebieając w słowach, komentuje działania Leonii Gradstein i Stanisławy Szymanowskiej:

[w] Wiedniu widziałem się z dyrektorem Universal Edition oraz z prezesem Stowarzyszenia Autorów, Kompozytorów itd. Jak zrozumiałem, panna Gradstein i ten idiota prawnik prowadzą interesy rodziny Karola nadzwyczaj niezdarnie. Sądzę, że to samo będzie z Eschigiem. Próbowałem naprostować sprawy w Wiedniu, ale było to trudne, tym bardziej, że nie miałem prawa występować w niczym imieniu. Jeśli jest coś do uregulowania u Eschiga, jeśli będzie Pani potrzebowała jakiegoś papieru lub listu, proszę dać mi znać, a ja spróbuję wykorzystać pewien wpływ, jaki mam na tamte panie. Rozumiem jeszcze, że Leonia [Gradstein] i Stasia [Szymanowska] mają w głowie kaszę — jak to się u nas mówi — ale adwokat już powinien umieć wgrzyźć się w tę sprawę. W razie trudności, możecie na mnie liczyć ³⁴.

Hélène Kahn-Casella precyzyjnie odnotowuje wszelkie formy upamiętnienia wielkiego kompozytora: koncerty, obchody rocznicowe, artykuły jemu poświęcone. W liście z 2 czerwca 1937 roku pisze: „Z pewnością Pan wie, że w hołdzie Karolowi na pierwszym koncercie S.I.M.C. będzie grana *Symfonia Koncertująca*, zagra Drzewiecki, a dyrygował będzie Fitelberg. Jaka szkoda, że nie będzie Pana na tym Festiwalu!”. Nie ustawała również w wysiłkach na rzecz popularyzacji jego twórczości, w liście

33 List z 26 V 1937 roku.

34 List z 11 XI 1937 roku.

datowanym na 4 lipca 1938 roku donosi Iwaszkiewiczowi: „Czekam na oficjalny list, tutaj dojrzewa idea nagrody za kompozycję imienia Karola Szymanowskiego i mieliśmy już kilka zebrań w tej sprawie. To będzie sprawa prywatna, ale ambasador bardzo się tym interesuje”.

Iwaszkiewicz informuje też przyjaciółkę o bardziej prozaicznych kwestiach, na przykład w liście z 18 września 1938 roku raportuje: „Sarkofag Karola [Szymanowskiego] w Krakowie już ukończony — jest bardzo wytworny w swej prostocie (widziałem szkice architekta, który go projektował). Zostanie poświęcony w październiku. Mam nadzieję, że będę mógł pojechać do Krakowa, by wziąć udział w uroczystościach”.

Casella cieszy się, że twórczość Szymanowskiego spotyka się z niegasnącym zainteresowaniem. Skrętnie odnotowuje kolejne wykonania utworów kompozytora i z radością pisze o ich popularności:

[s]ukces *Stabat Mater* wpłynął na szersze zainteresowanie muzyką Karola. Dla mnie to zarazem wielka radość i gorzki smutek. Wspaniały chór, który śpiewał w Konserwatorium będzie teraz pracował nad *Pieśniami kurpiowskimi*, żeby zaśpiewać je w radio. Wczoraj rosyjska śpiewaczka, która tak dobrze zaśpiewała partię sopranu, przyszła, żeby zobaczyć melodie. Nie zna żadnej i jest zachwycona, od razu zacznie nad nimi pracować. Nawet starzy posiadacze abonamentów, których tak się obawiał Münch (to była raczej brawura wobec nich, z której był zadowolony) zostali podbici³⁵.

Rocznice śmierci Karola Szymanowskiego są świętowane nawet podczas II wojny światowej. Niezwykle uroczyste i podniosłe, a zarazem intymny charakter mają obchody piątej rocznicy śmierci. „Tajna akademii” odbyła się w mieszkaniu Jerzego Waldorffa, uczestniczyło w niej około czterdziestu osób. W *Dziennikach* Iwaszkiewicz prowadzi przy tej okazji długie rozważania na temat wielkości swego kuzyna, jego genialnej twórczości i roli, jaką odegrał w dziejach muzyki. Casella z kolei pisze o uroczystościach we Francji, precyzyjnie relacjonuje obchody dziesiątej rocznicy śmierci Szymanowskiego, opisując przy tym swoje uczucia:

[m]am nadzieję, że w dniu koncertu muzyki kameralnej w radio, 28-ego, zrobią też dobrą prezentację. To już dziesięć lat! Wydaje się to tak bliskie i tak odległe

35 List z 20 XII 1938 roku.

zarazem, z tymi wszystkimi strasznymi latami, które przeżyliśmy, które wciąż przeżywamy. Jak on by cierpiał!³⁶.

Jej działalność na rzecz popularyzacji muzyki słynnego przyjaciela jest niezwykle ceniona, w uznaniu dokonana otrzymuje Krzyż Zasługi³⁷. W styczniu 1949 roku pisze do Anny:

[m]am się już jednak lepiej i liczę, że będę mogła w tym tygodniu udać się do Ambasady odebrać Krzyż Zasługi, który Pani kraj mi przyznała. Rozmawiałam o tym z Perkowskim, ale prawie dwa lata temu, później już o tym nie myślałam. Wzrusza mnie to odznaczenie i przywołuje tyle historii. To, co mogłam zrobić dla muzyki Karola, zrobiłam z wielką radością. Taką samą radość sprawiało mi pomaganie młodemu muzykom. Radość tę zawdzięczam Pani krajowi, w którym znalazłam najdroższych przyjaciół³⁸.

Jednak nie tylko koncerty czy rocznice były pretekstem dla korespondentów, by wspominać Karola Szymanowskiego. Okazją do powrotu do przeszłości staje się również publikacja biografii kompozytora³⁹. 11 stycznia 1951 roku Iwaszkiewicz pisze:

[m]ówiliśmy też dużo o Karolu przy okazji wydania książki o nim, z mnóstwem zdjęć, przygotowanej przez Stefanię Łobaczewską. Czy miała Pani okazję ją poznać? Książka ta liczy 700 stron, mam ją tu ze sobą i była mi wielkim wsparciem w czasie choroby. Bardzo mnie wzruszyła. To monumentalne studium o życiu i twórczości Karola, są w nim fragmenty całkiem zaskakujące, na przykład analiza *III Symfonii* i *III Sonaty*. Są również ustępy mniej udane, tym niemniej jest to efekt wielkiej pracy i cieszę się ogromnie, że mamy taką publikację. Niestety, Łobaczewska nie mogła za bardzo podkreślać związków Karola z Francją i kontekst jego pobytów w Paryżu nie został wystarczająco rozwinięty, a jego paryscy przyjaciele nawet nie wspomniani. Lektura tej książki dała mi wiele przyjemności, tak jakbym przeniósł się na powrót do tej epoki, tak różnej od czasów obecnych,

³⁶ List z 19 III 1947 roku.

³⁷ O przyznanie Hélène Kahn-Caselli tego odznaczenia zabiegali długo Jarosław Iwaszkiewicz i Piotr Perkowski. Iwaszkiewicz wspomina o tym w liście do Jerzego Lisowskiego z 28 I 1949 roku (na podstawie maszynopisu sporządzonego przez Agnieszkę i Roberta Papięskich).

³⁸ List z 8 I 1949 roku.

³⁹ Stefania Łobaczewska, *Szymanowski. Życie i twórczość*, Kraków 1950.

i do tych zagadnień artystycznych, o których tak rzadko się teraz mówi. Poczuję się dzięki temu młodszy, a jednocześnie bardzo stary!

Niemal co roku 29 marca lub blisko tej daty (wyjąwszy lata wojny, kiedy nie korespondowali⁴⁰) Casella pisała do Iwaszkiewiczów, odliczając kolejne rocznice śmierci przyjaciela. 28 marca 1950 roku odnotowała: „Jutro minie trzynaście lat od dnia, gdy Fela [Kranc] przysłała powiadomić mnie o śmierci Karola i zabrać do siebie. [...] W dniu tej rocznicy jestem myślami przy Panu i Hani, którzyście go tak bardzo kochali”.

BIBLIOGRAFIA

- Archives de Paris, sygn. V4E 2530, nr 620; sygn. 16M 153, nr 701; sygn. 16D 189, nr 1764.
- Anna Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, do druku podała Maria Iwaszkiewicz, opracował, przypisami opatrzył i indeks sporządził Paweł Kądziela, Warszawa 2012.
- Anna Iwaszkiewiczowa, *Szkice i wspomnienia*, do druku podała Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska, Warszawa 1987.
- Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie, *Listy*, t. 1: 1922–1926, t. 2: 1927–1931, t. 3: 1932–1939, oprac. Małgorzata Bojanowska, Ewa Cieślak, Warszawa 2012–2014.
- Jarosław Iwaszkiewicz, *Dziedzictwo Chopina i szkice muzyczne*, wybór, opracowanie tekstu i posłowie Radosław Romaniuk, Warszawa 2010.
- Jarosław Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Poznań 2010.
- Jarosław Iwaszkiewicz, *Spotkania z Szymanowskim*, Kraków 1947.
- Korespondencja Héléne Kahn-Caselli z Anną i Jarosławem Iwaszkiewiczami, Archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku.
- Stefania Łobaczewska, *Szymanowski. Życie i twórczość*, Kraków 1950.
- Józef Opalski, *Chopin i Szymanowski w literaturze dwudziestolecia międzywojennego*, Kraków 1980.
- Radosław Romaniuk, *Pisarz i jego muzyka*, w: Jarosław Iwaszkiewicz, *Dziedzictwo Chopina i szkice muzyczne*, wybór, opracowanie tekstu i posłowie Radosław Romaniuk, Warszawa 2010.

⁴⁰ W okresie II wojny światowej Héléne Kahn-Caselli udało się przekazać Iwaszkiewiczom wiadomości o sobie tylko raz: w liście z 19 III 1941 roku.

Karol Szymanowski, *Korespondencja. Pełna edycja zachowanych listów od i do kompozytora*, t. 1: 1903–1919, t. 2: 1920–1926, t. 3: 1927–1931, t. 4: 1932–1937. Zebrała i opracowała Teresa Chylińska, Kraków 1982–2002.

STRESZCZENIE

O Szymanowskim z troską. Listy Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów i Hélène Kahn-Caselli

W styczniu 1925 roku Jarosław Iwaszkiewicz pojechał do Paryża po raz pierwszy. Od pierwszych chwil jego paryską przewodniczką stała się — na prośbę Karola Szymanowskiego — Hélène Kahn-Casella, paryżanka, pianistka-akompaniorka, niestrudzona bywalczyni salonów i sal koncertowych. Znajomość szybko przerozdziła się w przyjaźń trwającą przez ponad ćwierćwiecze — do śmierci Caselli w 1952 roku. Oboje Iwaszkiewiczowie przez wszystkie te lata prowadzili z nią korespondencję, której znakomita większość zachowała się do dziś i znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum w Stawisku. Listy są na tyle ciekawe, szczególnie z uwagi na treści muzyczne, że Iwaszkiewicz przewidywał ich publikację i nawet sam wstępnie przygotowywał je do druku. Osobą, która nieustannie pojawia się na kartach tej korespondencji jest Karol Szymanowski — widziany jako wielki kompozytor, ale przede wszystkim jako kuzyn i przyjaciel. Artykuł przedstawia prywatne oblicze kompozytora i jego bliską, choć czasem trudną, relację z autorami listów.

SŁOWA KLUCZOWE Karol Szymanowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Hélène Kahn-Casella, Paryż, korespondencja, przyjaźń

ABSTRACT

About Szymanowski with Concern. Letters of Anna and Jarosław Iwaszkiewicz, and Hélène Kahn-Casella

In January 1925 Jarosław Iwaszkiewicz went to Paris for the first time. From the very beginning his Parisian guide was, at Karol Szymanowski's request, Hélène Kahn-Casella—a Parisian, pianist and accompanist, an ardent concert-goer and socialite. Their relation quickly turned into friendship which lasted more than a quarter of a century until Casella's death in 1952. Both Iwaszkiewicz and his wife exchanged letters with Casella, most of which have been preserved and collected in the Stawisko Museum. The letters are so interesting, especially when it comes to their musical content, that Iwaszkiewicz planned their publication and even prepared them for printing. A person who appears in this correspondence all the time is Karol Szymanowski—perceived as a great composer but, first of all, a cousin and a friend. The article presents a private side of a composer and his close, though sometimes troubled, relations with the authors of the letters.

KEYWORDS Karol Szymanowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Hélène Kahn-Casella, Paris, correspondence, friendship